



Wychodzi we
Lwowie z końcem
każdego miesiąca

Wkładka roczna
z prenumeratą
wynosi 1 zł. 20 ct.

Dla nauczycieli
o w. i uczniów
y lko 70 cent.
przesyłką 82 ct.

MIESIĘCZNIK

galicyjskiego

TOWARZYSTWA OCHRONY ZWIERZĄT.

Administracja
i ekspedycja
we Lwowie pl.
Bernardynski 7-
dokąd wszystkie
pisma — zaś
wkładki i prenu-
meraty adresować
należy:
Adolf Mussil ul.
Kar. Ludwika 7

Organ galicyjskiego i krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt i Tow. Ornitologicznego.

REDAKTOR: DR. JÓZEF LIMBACH.

Dr. Malsburg.

O pochodzeniu naszego drobiu i jego hodowli w dawnej Polsce *).

Mając zamiar mówić o czasach dawnych, zaczynam *more antiquo* od — stworzenia świata.

Wielce ważna kwestya: *co było pierwszej, kura czy też jajo?* zaprzatająca przez szereg wieków głowy wielkich uczonych scholastycznych, została wreszcie rozstrzygniętą, przez dogasające światła współczesnych nam filozofów materyalistycznych na korzyść jaja — i to niech nam wystarczy na razie.

Wbrew natomiast twierdzeniu *Nathusiusa*, że zwierzęta domowe były już „domowymi“ stworzone, chciałbym przedewszystkiem wykazać pochodzenia drobiu naszego od protoplastów dzikich, dotąd jeszcze w stanie natury żyjących — a zarazem pomówić nieco o późniejszym ich udomowieniu przez człowieka.

U większości gatunków naszego ptactwa domowego, zwłaszcza u tych, które — jak n. p. drób tak zwany ozdobny — są

*) Prelekeya z Walnego zgromadzenia Tow. Ornitologicznego w Jarosławiu, na dniu 20. grudnia 1895.

stosunkowo bardzo niedawną dopiero zdobyczą ludzką na polu domestykacyi, pochodzenia ich od form dzikich nie ulega żadnej wątpliwości, ponieważ tak dane historyczne udowodnienia ich dotyczące jak i wciąż jeszcze powtarzająca się tu praktyka *oswajania* stwierdzają dowodnie dzikie tych ptaków początki. — Do kategorii tej wypada nam zaliczyć z *kuraków*: przeszło 30 dotąd znanych i mniej lub więcej oswojonych gatunków *bażantów*, z których bażant zwyczajny (*Phasianus colchicus*) był ptakiem domowym już w starożytności a w wiekach średnich rozpowszechnił się w środkowej Europie, a które bez wyjątku pochodzą ze strefy chino- i indo-sundajskiej; — dalej z *pletwonogich*: *kaczki* japońskie, smaragdowe, cesarskie, mandarynki, Bahama, żonki, zakonnice itp.; wreszcie gęsie chińskie albo łabędziowe, indyjskie australskie. Orinoko, rajskie, bernikle różne i wiele innych. — Wszystko to ptactwo, hodowane z amatorstwa raczej dla ozdoby ogrodów zoologicznych i parków wielkopauńskich, aniżeli dla celów użytkowych, — jest nabytkiem najnowszych dopiero czasów i nie różni się, w niczem od gatunków w różnych stronach świata obecnie także dziko żyjących, stojąc do nich w takim nieprzymierzającym stosunku, jak ucywilizowany „city- people“ do swych prymitywnych „country- consinów“.

Podobnie ma się rzecz z Łabędziem białym zwyczajnym (*Cygnus olor*) i śpiewnym (*C. musicus*), które mimo że już od więcej jak 2000 lat zostały przyswojonemi, wiodą dotąd jeszcze *półdzikie* żywot na naszych ogrodowych sadzawkach i są ze wszystkim podobne do wolnej swej braci z syberyjskich i nadbałtyckich jezior i porzeczyisk. — Inne zaś rzadsze łabędzia gatunki, jak łabędź czarno-szyi, trębacz, karzeł i wreszcie dobry mój znajomy z australskich „*swampów*“ łabędź czarny, (*C. atratus*), dostały się dopiero w bieżącym wieku pomiędzy naszych pierzastych domowników.

Do drobiu użytkowego i gospodarskiego w ściślejszem tego słowa znaczeniu zaliczyć już należy *pawia* zwykłego (*Pavo cristatus*), oraz z tegoż odmianą białą, — będącą tylko zwykłym dość objawem albinizmu zwierzęcego. — Pyszny ów ptak egzotyczny, posiadający niezwykłą zdolność aklimatacyjną, znanym był już Grekom za czasów macedońskich i był ozdobą „*aviniów*“ rzymskich a przysmakiem stołów lukulusowych; w średnich zaś wiekach żadna uczta wspanialsza nie mogła się, obejść bez „*pawiego dania*“. Ojczyzną jego są Indye i Ceylon, gdzie dotąd trzy-

mając się w stadach, po kilka set sztuk liczących, jest nadzwyczaj pospolitym mieszkańcem tamtejszych „jungli“ i zlatwością ciągle tam bywa przyswajany.

Tak pospolitą zaś u nas *Pantarkę* (*Numida meleagris**), pochodzącą z zachodnio-północnej Afryki, udomowiono aż dwa razy: Najpierw w starożytności — i o ptaku „*numidyjskim*“ spotykamy częste wzmianki u łacińskich autorów ziemiańskich nie tylko późniejszych, jak Columella i Plinius młodszy, ale nawet u Catona i Varrona, żyjących w II. i III. wieku przed naszą erą. — Potem, skutkiem strasznej zawieruchy polityczno-etnicznej, srożącej się z początkiem wieków średnich na ziemiach klasycznych, ptak ten domowy padł także ofiarą wandalizmu północnej barbary — i wszelki śluch o nim na długo zaginął. Dopiero Portugalczycy, nawiedzający w XV. i XVI. wieku w wielkich swych wyprawach żeglarskich atlantyckie wybrzeża ciemnego kontynentu, na nowo pantarkę dziką odkryli i do Europy wprowadzili, gdzie prędko ją przyswojono. Do nas jednak dostała się ona dopiero z końcem zeszłego stulecia — a ks. Kluk, szacowny nasz przyrodnik z tego czasu, wspominając w swej „*Zwierzgłt dzikich i domowych a osobliwie krajowych Historji naturalnej*“, (tom II. na str. 179) o „*kurach perłowych*“, „*które i u nas miejscami widzimy*“, podaje o nich wiadomości przeważnie z drugiej ręki i mówi o nich widocznie jak o ptakach mało jeszcze wówczas w Polsce znanych**).

Nowszą jeszcze zdobyczą w dziedzinie naszego użytkowego ptactwa domowego jest *indyk* (*Meleagris gallopavo*), który, dziko żyjąc w Ameryce północnej, ułaskawionym był w Meksyku już przed jej odkryciem przez Europejczyków i przez nich dostał się na nasz kontynent w XVI. w. gdzie rozpowszechnił się bardzo szybko. U nas w XVII. stuleciu powszechnie już był znany

*) U Rzymian zwana „*avis numidica*“, wedle przechodzenia z Nunidyi. — albo też krótko „*Meleagra*“, — z widoczną aluzją do jej sukienki, niby kropkami łez obsypanej, co im przypominało — tragiczny mit o Meleagrze, bezwiednej ojco- i mężobójczyni, która się z bólu w łzach rozplynęła“.

**) Wyraża się między innemi, że „*pierza ich są czarne (?) białe kropkowane*“ — zaś „*jaja równają się w kolorze pierzom (!)*, co powyższego rodzaju przecież nie jest zupełnie trafnem.

a w XVIII. „w każdym folwarku *pospolity*“^{*)}). Pobratymców jego dzikich, mało tylko różniących się wielkością i upierzeniem od indyków zwyczajnych, próbowano i w nowszych czasach udomowić z dobrym skutkiem a kurniki wiązownickie posiadają także chów powyższego rodzaju.

Kaczka domowa zwyczajna (*Anas domestica*) pochodzi niewątpliwie od europejskiej krzyżówki. Udomownienie jej nie sięga też czasów zbyt odległych, — bo w resztkach n. p. późniejszych nawet budowli nawodnych kości jej nie napotykamy. Posiadamy natomiast dowody w pismach Columelli (z 50. r. po Chr.), że jeszcze wówczas nie były kaczki ptakami domowymi w całym tego słowa znaczeniu, gdy trzeba je było trzymać w zagrodach siatką ze wszech stron osłoniętych, aby nie uleciały. Tenże sam autor radzi dla powiększenia ilości tego drobiu wybierać jaja z gniazd kaczek dzikich i wylęgać je kwokami. Eksperyment zresztą udomowniania krzyżówek powtarzano i za naszych czasów bardzo często, przy czem przekonano się, że już w trzeciej generacji tracą one zdolność do dalszego lotu, przyjmują ruchy i chód ociężały i chwiejny kaczek domowych a pod wpływem dalszej hodowli łatwo zmieniają barwę upierzenia a także kształt i wielkość ciała — t. zn. wyradzają się w odmiany, które dały początek nie zbyt licznym zresztą rasom *kulturowym* — sic veniat verbum — *udomownionej krzyżówki*.

Nie równie starożytniejszym od poprzednich a może nawet jednym z najdawniejszych naszych ptaków domowych jest *gęś pospolita* (*Anser cinereus domest.*). Już Homer wspomina o niej dwa razy w *Odysei*, pisane około 1000 lat przed Chr.; w Rzymie — już od dawniejszych czasów gęsi białe poświęcone Junonie — były hodowane w „*anserariach*“ a każda chyba pensyonarka wie o historycznej roli, jaką odegrały na kapitole podczas napadu Gallów w r. 390. przed n. P. W Egipcie widzimy je wyobrażone na starodawnych zabytkach architektonicznych w Karnak, Luxor, Gizeh itd. — obok *gęsi nilowej*, (*Chenalopex aegyptiacus*), która wówczas była już wprawdzie także oswojoną ale nigdy nie zajęła w gospodarstwie domowym, człowieka tak dominującego stanowiska, — jak jej europejska krewniaczka. Również też dawnym był chów tej ostatniej u ludów bardziej północne strefy Azji i Europy zamieszkujących. Spotykamy resztki

^{*)} Ks. Kluka „*Hist. Nat.*“ tom II. str. 135.

jej w późniejszych hodowlach nawodnych w znacznej ilości i wiemy, że ożywiony handel *białym* pierzem — domowych przeto — gęsi prowadziły te ludy z Italią. Pisarzy greccy w wiadomościach swych o Seytyi, a Tacyt o Germanii wspominają o licznych stadach gęsich, widywanych przy tamtejszych zagrodach i osadach. — Pochodzenie jej od szarej formy dzikiej jest nie tylko prawdopodobne, ale wprost nie wątpliwe, sądząc po bardzo nieznanych tylko zmianach ustrojowych, jakich skutkiem wpływów hodowlanych z czasem doznała i z nadzwyczaj częstych tu objawów attawistycznych, czyli prадziedzicznych, dowodzących jej prawowitej descendeneyi od gatunku w wolności i na naszych wodach żyjącego.

Trudniejszym nierównie zadaniem od poprzedniego było dla naturalistów i zootechników naszego drobiu dójść pochodzenia dwóch najważniejszych może ptaków domowych, jakimi są *gołąb* i *kura*. Niezliczone mnóstwo ras i odmian tychże, tak bardzo pomiędzy sobą różnych, iż zdawaćby się mogło, że należą do osobnych gatunków (*species*) zoologicznych, oddalenia się ich tem samem od typu pierwotnego, i szerokie kosmopolityczne rozpowszechnienie a wreszcie niezmiernie dawna domestykacya tychże, której początki giną w uroczym zaraniu cywilizacyi ludzkiej: wszystko to niezmiernie utrudniało wyjaśnienie w mowie będącej kwestyi.

Darwin dopiero potrafił swym byстрым umysłem przeniknąć mgłę, nąstręczających się tu wątpliwości i dał nam na nią zadowalniającą ze wszech miar odpowiedź *),

I tak *gołąb* domowy (*Columba livia domestica*) we wszystkich swych odmianach, których na setki nie ma można liczyć, pochodzi od *gołębia skalnego*, żyjącego dziko na wybrzeżach morza śródziemnego. Świadczy o tem po pierwsze, głos jego charakterystyczny, u wszystkich odmian jednaki a zupełnie zbliżony do gruchania *gołębia skalnego*; po drugie fakt zootechniczny bardzo ważny, że tak wszystkie odmiany tegoż pierwszego łączą się pomiędzy sobą, jak i z *gołębiem skalnym* i dają płodne potomstwo; po trzecie, z połączenia się odmian bardzo między sobą

*) Szczególniej w dziele swym: „*On the variations of domesticated animals*“ etc. London 1869.

kształtem i upierzeniem różnych*), rodzą się często mieszańce *nie podobne* do rodziców a natomiast zbliżone do typu pierwotnego, t. j. znowu do gołębia skalnego — i wreszcie czwarte wszelki chów gołębi, pozostawiony samemu sobie, powraca z czasem *dn stałej formy* takiej właśnie, jaką widzimy np. u gołębi z Nôtre-Dame w Paryżu, z placu św Marka w Wenecyi, z wieży kościoła Maryackiego w Krakowie itp. — a która to forma gołębia swojskiego jest po prostu *identyczną* z gołębiem skalnym. Także zwyczaj, czyli — mówiąc językiem przyrodników — „*habitus*“ gołębi domowych, jakiegokolwiek rasy, świadczy o ich bezpośrednim pokrewieństwie ze skalnymi: i tak gnieźdzą się one jedynie w ciemnych zakamarkach domostw i murów — niby w szczelinach skał — i nigdy nie siadają na drzewach. — Kiedy zaś i gdzie *najpierw* gołąb został udomowiony? — rozstrzygnąć trudno. Pewnem jednakowoż jest, że w Egipcie starożytnem hodowanymi były gołębie swojskie już za 5tej, dynastyi faraonów — a za tem jeszcze w epoce zamierzchłej przeszło 3000 lat przed naszą erą! W Syrii i Palestynie znajdujemy wzmianki o nich u najstarszych pisarzy żydowskich i chaldejskich, W Grecyi poświęcone Afrodycie a w Rzymie Wenerze i chowane w „*columbariach*“ wytwornych, były przedmiotem kultu niemal religijnego od bardzo dawnych czasów — a autorowie klasyczni z IV. i III. w. przed Chr. wyliczają liczne ich odmiany, między którymi *gołąb pocztowy* zajmował najpoczytniejsze miejsce i był już wtedy używany do usług posłańczych *w całym starożytnym świecie*. — Udomowiony gołąb skalny, nie będąc autochtonicznym mieszkańcem środkowej i północnej Europy, dostał się, tu zapewne z południa lub ze wschodu dopiero znacznie później; w wiekach średnich jednak na całym jest już rozpowszechniony kontynencie. Przeważna atoli liczba jego odmian nie powstała w Europie, ale w Azji mniejszej, będącej do dziś dnia niewyczerpaną, skarbnicą najszlachetniejszych i najcenniejszych gołębia domowego ras i zawodów, które — jak obaczymy były dobrze znane w dawnej Polsce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Prof. Scelig np. użył w tym celu czarnego samca brodawkowej rasy berberyjskiej i samicy białej pawiaczki; Darwin zaś oprócz tychże także samicy czarnej berberyjskiej i czerwonego samca maskowego.

Projekt instrukcji dla oprawcy^{*)}

w mieście Lwowie,

uchwalony na posiedzeniu galicyjskiego towarzystwa ochrony zwierząt

dnia 13. grudnia 1895.

W interesie policyi sanitarnej i weterynarnej wykonuje gmina kr. st. miasta Lwowa ze swego ramienia przedsiębiorstwo rakarstwa czyli rzemiosło oprawcy w obrębie miasta Lwowa a zarazem i w kilkunastu przyległych miejscowościach okolicznych a to przez ustanowionego ku temu za kontraktem służbowym przedsiębiorcę uzdolnionego, którego obowiązki tak w obec gminy jakoteż w obec publiczności określa w szczególności następująca instrukcja służbowa.

§. 1. Przedsiębiorca rakarstwa czyli oprawca miejski przyjęty za kontraktem postanawiającym jego wynagrodzenie i emolumenta, które od gminy miasta Lwowa otrzymuje, jest w pełnieniu swej służby zawisłym od Magistratu Lwowskiego jako władzy przemysłowej i policyjnej i winien tegoż polecenia ściśle wykonywać, a podlega w tym względzie bezpośredniemu nadzorowi organów sanitarnych (weterynarza miejskiego względnie fizyka miejskiego jakoteż organów administracyjnych) gminy.

„Członkom Tow. ochr. zwierząt przysługuje w myśl statutu również kontrola nad postępowaniem oprawcy, względnie tegoż czeladzi“.

§. 2. W szczególności należy do obowiązków przedsiębiorcy rakarstwa oprawcy miejskiego łapać:

a) psy bez właściciela po ulicy biegnące a nie zaopatrzone w znaczki opłaty gminnej;

b) psy właścicielowi towarzyszące nie zaopatrzone znaczkami opłaty gminnej i nie prowadzone na smyczy;

c) psy złośliwe bez kagańca;

d) psy niezaopatrzone podczas panowania wścieklizny w myśl ustawy w należyte kagańce lub nie prowadzone na smyczy;

^{*)} Zmiany w tym projekcie poczynione, są na końcu uwidocznione.

e) psy i koty wściekle, o wściekliznę podejrzane, lub przez psy lub koty wściekle pokąsane;

f) psy i koty, co do których odbioru został przez władzę lub przez właściciela wezwany;

g) zabierać i uprzątać wszelkie inne chore lub podejrzane zwierzęta domowe, zakwestyonowane przez weterynarza miejskiego lub organa Magistratu skądkolwiek w obrębie jego przedsiębiorstwa, niemniej przyjmować takie zwierzęta przez samych właścicieli do oprawcy sprowadzone, o których wypadkach jednak jak w ogóle o każdym do jego wiadomości doszłem zasłabnięciu lub padnięciu zwierzęcia czy to na wściekliznę czy na inną chorobę zaraźliwą natychmiast donieść winien weterynarzowi miejskiemu lub dotyczącemu Departamentowi Magistratu.

Przedsiębiorca obowiązany jest dalej:

h) trzymać w kontumacyi, karmić i poić przez trzy dni wszystkie psy schwytane a nie podejrzane o wściekliznę, dalej wszystkie inne zwierzęta domowe z powodu choroby lub podejrzenia złapane, albo do niego sprowadzone, a te ostatnie do czasu oznaczonego przez weterynarza miejskiego i wedle tegoż orzeczenia wydawać te zwierzęta właścicielom lub je zabijać;

i) ściagać skórę z wszelkich zwierząt padłych lub zabitych, o ile to ze względów sanitarnych będzie dozwolone, oraz czyścić skóry i inne odpadki wedle wskazówek weterynarza miejskiego;

j) otwierać zwierzęta padłe lub zabite i obsługiwać przy sekcyi, ile razy to przez weterynarza miejskiego zostanie zarządzone, lub przez właściciela będzie żądaniem;

k) uprzątać tj. zabijać, wywozić i zakopywać wszelkie ścierwa z jakichkolwiek zwierząt, tak na wezwanie z urzędu jak i na wezwanie strony prywatnej, zakopywać zaś winien ścierwo tylko w miejscu do tego przeznaczonem w myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wewn. z dnia 12. kwietnia 1880 Dz. pr. Nr. 36 zawsze w głębokości dwu metrów.

§. 3. Przed zakopaniem ma być wszelkie ścierwo przesypane wapnem niegaszonem lub innym do tego przeznaczonym materiałem, a przy zakopaniu ścierwa zwierząt mają być ściśle przestrzegane przepisy ustawy z dnia 29. lutego 1870 Dzpp. Nr. 35 i rozp. Min. spraw wewn. z dnia 12. kwietnia 1880 Dzpp. Nr. 36 tudzież ustawy z dnia 29. lutego 1880 Dzpp. Nr. 37 i rozp. Min. spraw wewn. z dnia 12. kwietnia 1880 Dzpp. Nr. 38.

W zakładzie oprawcy tj. naokoło domu mieszkalnego, w szopach i klatkach do trzymania psów złapanych zdrowych i obserwowanych, w stajni kontumacyjnej, niemniej na miejscu do zakopywania ścierwa przeznaczonem przedsiębiorca utrzymać winien zawsze czystość i porządek.

§. 4. Oprócz subweneyi stałej z funduszu kontraktem zapewnionej, upoważniony jest przedsiębiorca pobierać dla siebie od stron prywatnych wynagrodzenia za czynności i usługi szczególne, mianowicie:

a) za wywiezienie, oprawę i zakopanie padłego konia, woła lub innego większego zwierzęcia domowego tym celem oddanego, jeżeli zwróci właścicielowi na żądanie do trzech dni oznajmione skórę, sierść względnie grzywę i ogon tudzież podkowy od sztuki po jeden (1) zlr 60 ct., a za wydobyćcie łoju z bydlęcia bez wytapiania, o ile to ze względów sanitarnych będzie dozwolone, od sztuki po 50 centów w. a.;

b) za taką samą czynność około ścierwa z padłego bydlęcia małego tj. żrebięcia, cielęcia, świni, owcy, kozy i t. p. zostaje przedsiębiorcy skóra zamiast zapłaty;

c) jeżeli zaś zwierzę wraz ze skórą do zakopania zostanie przeznaczonem, winna strona wypadkiem dotknięta zapłacić oprawcy po 70 ct. od sztuki konia lub większego bydlęcia, zaś po 35 ct. od bydlęcia małego;

d) za trzymanie konia lub bydlęcia rogatego oddanego do kontumacyi z powodu podejrzenia o jaką zaraźliwą chorobę lub sprowadzonego li celem rozpoznania przez weterynarza miejskiego, należy się oprawcy łącznie z żywieniem, pojeniem i podściółką *od sztuki po 60 ct. dziennie*, zaś od żrebięcia i bydła drobnego tj. *cielęcia i barana od sztuki 30 ct.* — a za nierogaciznę *od sztuki po 20 ct. dziennie.*

Jeżeli właściciel sam zwierzę żywi, zapłaci oprawcy przez cały czas obserwacyi tylko *połowę powyższych należytości*, atoli podściółkę dostarczyć i poić zwierzę obowiązany opawca.

e) za dozwolone przez Magistrat wypuszczenie złapanego psa zdrowego, winien właściciel, jeżeli się do trzech dni po takowego zgłosi, zapłacić Magistratowi wynagrodzenie w kwocie 50 ct. od sztuki. Magistrat używa zebranych pieniędzy na ulepszenie w urządzeniu zakładu, w celu odrębnego trzymania złapanych psów w ciągu kontumacyi, podczas której obowiązany

jest oprawca psy złapane do upływu terminu (3 dni) żywić i poić;

f) za trzymanie, t. j. dozorowanie i żywienie psa lub kota zdrowego, chorego lub podejrzanego o chorobę, jeżeli pies lub kot wydanym zostanie za przyzwoleniem weterynarza miejskiego należy się oprawcy od właściciela dziennie za psa wielkiego 12 ct. a za małego i za kota po 6 ct.

Jeżeli właściciel swego psa lub kota zostającego w obserwacji sam żywić i poić chce, oprawca tego zabronić mu nie może i tylko zachowanie środków ostrożności przy tem przestrzegać winien, w takim razie pobierać może połowę powyższej należności.

Z tytułu, że właściciel sam zwierzę (psa lub kota) do obserwacji oddał, nie wolno oprawcy żądać większego wynagrodzenia.

§. 5. Zwierzęta z urzędu do obserwacji oddane, których właściciel nie jest wiadomy, obowiązany jest oprawca własnym kosztem utrzymywać przez cały czas obserwacji, i nie może sobie z tego powodu rościć do gminy miasta Lwowa żadnej pretensyi z tytułu nieotrzymania od strony prywatnej wynagrodzenia za czynności w §. 2. określone.

§. 6. Łapanie psów ma się odbywać we Lwowie codziennie w porze letniej, t. j. od 16. kwietnia do 15. października od 5 do 7 $\frac{1}{2}$, w porze zaś zimowej, t. j. od 16. października od 15. kwietnia od 8—10, godziny zrana:

We wtorki i piątki obowiązana czeladź oprawcy krążyć wczesnym rankiem w pobliżu placów targowych w celu wylapywania psów wiejskich.

Pod koniec godzin wspomnianych obowiązkiem oprawcy krążyć po przedmieściach, zdala od szkolnych budynków, ażeby kryć schwytanie psów przed okiem dzieci.

§. 7. Psy zdrowe mogą być tylko na placach publicznych lub też na środku chwythane; — na plantacyach, chodnikach, trotoarach, znad rynsztoków lub zpod bram domów, w sieniach lub podworcach domu niewolno łapania dokonywać; również niewolno z trotoarów, chodników, rynsztoków. zpod bram domów spędzać psy na środek ulicy, ani też oprawcy lub jego pomocnikom na trotoar lub obszar plantacyjny wstępować w celu spędzenia lub chwytania psów.

§. 8. Łapanie musi oprawca z oszczędzeniem ile można zwierzęcia skuteczniać; również powinien baczyć na to, aby przy łapaniu psów nie była tamowana komunikacya publiczna, i by nie wywolywać zgorszenia i zbiegowiska.

§. 9. Względem publiczności ma się oprawca zawsze grzecznie i uprzejmie zachowywać.

§. 10. Szorstkie, nieprzyzwycię zachowanie się wobec publiczności, niemniej dręczenie zwierząt, czy to przy łapaniu psów i ich zabijaniu, czy też przy zabieraniu i odprowadzaniu do obserwacyi zwierząt innych, karane będzie na oprawcy grzywna od 1 do 24 zł. w. a. która z płacy w kasie miejskiej pobieranej strącać się winna, kwoty tej ma się używać na ulepszenie schroniska psów. budki rakarskiej i t. p.

W ogóle odpowiedzialnym jest przedsiębiorca nietylko za swoje czynności, ale także za czynności, służby używanej w rzemiośle a w razie przekroczenia przepisów kontraktem przyjętych i niniejszą służbową instrukcją określonych zostanie tenże bądź z mocy kontraktu bądź też przez Magistrat jako władzę przemysłową na zasadzie postanowień §. 138 i 139 ustawy przemysłowej od dalszego wykonania tego przedsiębiorstwa przemysłowego usuniętym.

§. 11. Łowy na psy skutecznia oprawca w asystencyi c. k. straży policyjnej zapomocą pętlicy skórzanej.

§. 12. Wózek do umieszczenia psów złapanych winien mieć odpowiednią ilość przegródek tak, aby każdy pies ujęty w oddzielnej przegródce miał miejsce. Wózek zaś do wożenia padłych zwierząt ma być kryty. W wózku służącym do umieszczenia żywych psów niewolno wozić zwierząt padłych lub zabitych.

§. 13. Psy schwytane utrzymuje i żywi oprawca przez trzy dni obok oprawiska w oddzielnym, jasnym zabudowaniu, w zimie ogrzewanym, w obszernych, i dogodnych klatkach, lub odpowiednich przegródkach sianem lub słomą wysłanych, zaopatrzonych w korytko na wodę i żywność. Żywienie i pielęgnowanie psów przez oprawcę w schronisku będzie podlegało ścisłej kontroli.

§. 14. Zgłaszającym się właścicielom psów złapanych w ciągu tych trzech dni oprawca zwraca takowe za okazaniem pisemnego zezwolenia Magistratu i za opłatą jednej kor. jakoteż za zwrotem kosztów żywienia i utrzymania; gdy zaś znajdowały

się psy o wściekłą podejrzaną, to wydanie ich dopiero za zezwoleniem weterynarza nastąpićby mogło.

§. 15. Gdy przy łapaniu psa podejrzanego o wściekłą, tenże został uduszony, nie wolno oprawcy ścierwa dotąd zakopywać, dopokąd weterynarz miejski oględzin lub sekeyi na nich nie dopełni.

Ścierwa takie wszystkich zwierząt przed uskutecznieniem oględzin lub sekeyi, a tym samym przed zagrzebaniem, nie mają być składane na otwartym polu, ani w zabudowaniu, w którym znajdują się żywe psy, lecz w oddzielnej na ten cel przeznaczonej komorze.

§. 16. Obowiązkiem oprawcy jest zabijać w obrębie opraviska:

a) psy ujęte w obr. m. Lwowa a w przeciągu trzech dni niewykupione;

b) wszelkie zwierzęta chore na choroby zaraźliwe z polecenia weterynarza lub lekarzy miejskich a to w ich obecności wykonując czynność w sposób ile możności najmniej bolesny dla zwierząt.

Do zabijania koni winien oprawca używać maski z hakiem. Zabijanie psów ma się odbywać w komorze asfikcyjnej tlenkiem węglowym.

§. 17. Zabrania się oprawcy i jego pomocnikom trudnić się:

a) leczeniem zwierząt,

b) kupowaniem psów z obcych rąk,

b) sprzedawaniem ujętych i w schronisku trzymanyh psów,

d) sprzedawaniem mięsa, łoju, sadła,

e) trzymaniem u siebie trzody i jej tuczeniem.

§. 18. Mieszkanie, opravisko i wszystkie budynki, pod zarządem oprawcy będące, winien utrzymywać w zorowym porządku i czystości; oba wozy a) służyć do wożenia żywych zwierząt, b) do wożenia padłych zwierząt ma po każdorazowym użyciu desinfeksjonować, a od czasu do czasu porządnie wymyć. Z ogniem ma się ostrożnie obchodzić.

Projekt niniejszy, ułożony przez specjalną komisję, w której skład wchodził rzeczoznawca weterynaryjny, a uchwalony po gruntownej dyskusji, w kilku tylko punktach różni się od „Instrukcji“, która dotychczas przedsięwzięcie rakarskiego obowiązuje.

I tak w §. 1. dodano ustęp, że postępowanie oprawcy podlega także kontroli członków towarzystwa ochrony zwierząt.

Rozwinięcie ścisłej kontroli nad postępowaniem oprawcy jest rzeczą nieodzowną. Instrukcja, chociażby była jak najlepszą, nie położy tamy samowoli oprawcy; Magistrat, któremu podlega on wogóle, nie jest w możności czuwać nad tem, czy oprawca ściśle trzyma się instrukcyi, czy też dopuszcza się nadużyć. W prawdzie temu zapobiedz może proponowane w §. 11. dodanie asystencyi c. k. straży policyjnej. Wszelako usunie się wiele złego w postępowaniu oprawcy, jeżeli tenże będzie wiedział, że w czynnościach swoich podlegać ma także kontroli członków, tow. ochr. zw. W dzisiejszych warunkach jest niemożliwe zwrócenie uwagi oprawcy, choćby w najgrzeczniejszy sposób, na nielegalne postępowanie jego przy chwytniu psów, bo nikt nie pragnie narazić się na szereg dla ucha nader niemiłe brzmiącym epitetów. Że tak jest, dowodzić nie potrzebujemy. Dosyć o tym pisały dzienniki. W Rydze oprócz straży policyjnej obecnym jest łowom na psy także agent tow. ochr. zw. Tymi też okolicznościami powodowany Wydział dodał do §. 1. „wreszcie kontroli członków towarzystwa ochrony zwierząt“.

W §. 4. 1. c. dodano ustęp, w którym znajduje się postanowienie, że kary, które właściciele psów dotychczas oprawcy placili, mają wpływać do kasy Magistratu i tam je na korzyść inwenstyi w kierunku ulepszeniu schroniska psów, i t. p. obraca.

Rzecz słuszną, by oprawcy odebrać te nieczem nie uzasadnione emolumenta, które są dotychczas przyczyną niezadowolenia szerokich kół publiczności. Często zdarza się, że oprawca naumyślnie wylapuje psy rasowe, wiedząc, że wykupione zostaną, a niezadaje sobie trudu w wylapywaniu takich, o których sądzi, że mu żadnej korzyści nie przyniosą. Z drugiej zaś strony ustana utyskiwania niektórych, że psa mu oprawca niesłusznie złapał, by koronę na wykupno dostać, chociaż ten ostatni był w swym prawie.

Konsekwentnie idąc, żąda projekt, by i kary, nakładane na oprawcę na ten sam cel obracane były.

§. 6. Określa dokładnie czas, w którym łapanie ma się odbywać. Dotychczasowa instrukcja nie podaje wcale czasu, w którym wolno oprawcy łapać psy; jeździ on sobie, kiedy mu się żywnie podoba, koło 8., 10. 11. i o 12. godz. w południe, często nawet popołudniu. Młodzież szkolna przypatruje się nader demoralizującemu sposobowi łapania psów przez oprawcę i odnosi z tego niekorzystne wrażenie. W żadnym większym mieście to się nie dzieje, żeby oprawcy wśród dnia w samo południe w ulicach i na placach najludniejszych i najwięcej uczęszczanych uganiaли się za psami i przy ich chwytniu postępowali w tak brutalny delikatniejsze poczucie każdego człowieka oburzający sposób. Wszędzie odbywa się chwytnie psów w godzinach rannych, a gdy celem tego jest łapanie psów niemających właściciela i przybywających do Lwowa z okolic miasta, powinno odbywać się głównie po przedmieściach i w bliskości targowych.

Dodane w §. 12. żądanie, by wózek zawierał osobne przegródki, nie potrzebuje poparcia, bo skuteczność tego dawno uznana została i wszystkie większe miasta tylko takie wózki mają.

W §. 16. zmieniono w sposób, w jaki śmierć psów ma być spowodowana. Chociaż komora asfikcyjna będzie wymagała jednorazowego większego wydatku, to nie ulega wątpliwości, a tylko taki sposób zadawania śmierci jest ludzkim i nader praktyczny, dla tego też w większych miastach niemieckich z dobrym skutkiem od dłuższego czasu jest praktykowany.

Rozmaitości.

Podatek od psów w Wiedniu *) przyniósł w roku ubiegłym przeszło 131.000 zł. dochodu, a że za markę płaci się 4 zł., to zatem liczba opodatkowanych psów wynosiła 32.750. Po strąceniu wydatków administracyjnych czysty dochód z tego podatku przypada funduszowi ubogich. We Lwowie podatek od psów przyniósł tylko 5000 złr. dochodu licząc 4 zlr. opłaty od 871 psów a po 2 zlr. od 808 suk. Nieopłaconych było we Lwowie w r. 1894. psów (rzekomo łańcuchowych) 1480, z tych 1118 samców a 362 samic. I we Lwowie możnaby dochód z tego tytułu podnieść, gdyby się przynajmniej zrównało opłatę od psów i suk, jak to jest zresztą we wszystkich miastach Europy praktykowane. Dzisiejsze faworyzowanie suk nie jest wcale usprawiedliwione. nauka przeszła już do porządku dziennego nad teorią, że niezaspokojony popęd płciowy wywołuje wściekliwość, która szerzy się tylko przez styczność z psami wściekłymi, pokąsanie przez te ostatnie. Już sam wzgląd na wzmagającą się we Lwowie ilość wypadków wściekliczny powinien Radę gminną skłonić jeżeli nie do podwyższenia to przynajmniej do zrównania co do podatku psów samców i samic, w ten sposób możnaby bowiem zmniejszyć populację psów a tem samem pośrednio ograniczyć we Lwowie wściekliczność. Również pożądanem byłoby dokładne badanie, czy wszystkie psy nieopłacone są rzeczywiście łańcuchowe a wreszcie należałoby także ścisłą przeprowadzić kontrolę co do psów ukrywanych przez właścicieli; każdy bowiem przyzna, że trzymanie psów jest zbytkiem a zatem podatek z tego tytułu jest zupełnie usprawiedliwionym. Jeżeli ktoś utrzymuje psa i jest do niego przywiązany, nie będzie się ociagał z opłatą, z której dochód powinien być obracany na wsparcie biednych. Należałoby również propagować trzebieenie psów (samców), co by było również dzielnym środkiem zmniejszającym populację i zapobiegającym ukąszeniu przez psy wściekle. Pies trzebiony, jak to wykazał Prof. Piana, nie tyje, nie traci swoich zdolności wrodzonych, odwagi,

*) Jest to wyjęte z ostatniego Nr. Przeglądu weter., przytaczamy artykuł, jako enuncjację bardzo poważnej strony, nie godząc się jednak na zapatrywanie w nim wyrażone, osobiście co do kastracyi psów. P. R.

czujności, węchu, nie odbiega od właściciela, nie szuka towarzystwa innych psów, nie goni za sukami i nie stacza haremów z innymi samcami, przez które łatwo może być pokąsanym. Jak to liczne doświadczenia stwierdziły, pies trzebiony nie traci wcale instynktu łowieckiego, czujności, delikatności powonienia, ale nawet głos jego ma zyskiwać na sile. W innych miastach zwłaszcza w Niemczech przez ścisłą kontrolę i nadzór nad psami wścieklizna zupełnie wygasła, we Lwowie zaś choroba ta stale się utrzymuje; wypadki pokąsania ludzi przez psy wściekłe i śmierci ludzi z wścieklizny nie są wcale rzadkie; w r. 1888 umarli we Lwowie 2 osoby na wodowstręt, w r. 1889, 1 osoba, w roku 1890 na 10 osób pokąsanych 2 wypadki zakończyły się śmiercią, w roku 1892 uległa tej chorobie 1 osoba (na 8 pokąsanych). Tak jak we Lwowie, tak i w całym kraju wścieklizna między psami bardzo grasuje, ze wszystkich krajów koronnych największy procent śmiertelności z tej choroby przypada na Galicyę i tak w roku 1894 umarło w całej Austrii 56 osób na wodowstręt, z tego w Galicyi 37. Pomimo tego wszystkiego obojętność na całą tę kwestyę jest u nas niezrozumiałą, poważne i na cyfrach oparte wnioski sekcji IV (sanitarnej) lwowska Rada miejska systematycznie nie uwzględnia, a sposób traktowania całej sprawy, której referentem jest jeden z bankierów lwowskich, jest tego rodzaju, że nikt z ludzi fachowych nie zważa za stosowne zabierać głosu, nie chcąc się narazić na różne szykany. Sądzimy jednak, iż już najwyższy czas zastanowić się poważnie nad całą tą sprawą i nie igrać z życiem ludzkim, ale owszem przeprowadzić z całą ścisłością i surowością wszystkie przez naukę i doświadczenie wskazane środki zapobiegawcze, któreby ograniczyły i umniejszyły liczbę wypadków wścieklizny u psów a bezpośrednio u ludzi.

**Pierwszą Krajową Wystawę
drobiu, królików i ptactwa dzikiego**

urządza

**Towarzystwo Ornitologiczne
w Jarosławiu**

W dniach 23, 24 i 25 Maja w roku 1896.

Zapraszamy Szanowną P. T. do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tej wystawie, a na żądanie Tw. arzystwo wyśleć będzie drukowane programy i deklaracje oraz dla wystawców przyjmować będzie zgłoszenia najdalej do 1. Maja b. r.

**Towarzystwo Ornitologiczne
w Jarosławiu.**

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicji wraz z W. Ks. Krakowskim.

Uwaga. Poie białe oznacza czas polowania; pole oznaczone leżącym [x] krzyżkiem podaje całomiesięczny, pole zaś oznaczone zwykłym [+] krzyżkiem półmiesięczny czas ochrony.

Rodzaj zwierzyny i ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzes.	Paźdz.	Listopad	Grudzień
Jelenie	x	x	x	x	x	x						
Kozły (rogacze)		x	x	x	x	x						
Zające		x	x	x	x	x	x	+				
Jarząbki				x	x	x	x	x				
Cietrzewie i głuźce koguty					+	x	x	x				
Słomki				+	x	x	x	x				
Bażanty i kuropatwy					x	x	x	+				
Przepiórki i dzikie gołębie	+	x	x	x	x	x	+				x	x
Dropie i pardwy	x	x	x	+	x	x	x					
Ptaetwo błotne (krzyki, dubelty, kulony, bataliony)				+	x	x						
Ptaetwo wodne (dzikie gęsi i dzikie kaczki)				+	x	+						
Lisy		+	x	x	x	x	x					
Łanie, kozy, cieleta i śpiezaki, tudzież kury głuźców i cietrzewi	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
Kozice i świstaki	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
Bolen			+	x								
Lipień, główacica			x	x	+							
Świnka			x	x	+							
Wyrozub, czop, sandacz			x	x	+	x						
Brzana, cyrta, leszcz					+	x						
Łosoś, pstrąg								+	x	x	+	
Jaź					+	x						
Węgorz												
Czczuga												
Kłonek												
Szczupak												
Rak (samica)	x	x	x	x	x	x	x			x	x	x
Rak (samiec)	x	x	x	x	x	x	x			x	x	x

a) Zakazane jest łowienie zwierzyny, na sidła, żelaza, łapki i inne tym podobne przyrządy.

b) Gatunków ryb w porach powyżej oznaczonych z wyjątkiem trzech pierwszych dni tychże niewolno sprzedawać, ani w domach gościnnych podawać. — Ryby, które w czasie ochrony dostaną się w ręce rybaka ma tenże natychmiast z potrzebną ostrożnością napowrót puścić do wody. — Niewolno również sprzedawać, ani w domach gościnnych podawać następujących gatunków ryb i raków, które mierzone od przodu głowy do końca pletwy ogonowej mają miarę mniejszą, niż poniżej podane:

Sandacze, bolenie, główacice, wyrozuby i węgorze	nijęj 40 cm.
Łososi, czeczugi	„ 30 „
Brzany, jazie	„ 25 „
Pstragi, lipienie, świnki, cyry, klonki	„ 20 „
Brzanki, czopy, raki	„ 16 „

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stan. Baylego.